Nr. 70. Czwartek 27 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Zatarg Austryi z Czarnogórą.

Wiedeń, 25 marca.

(Od naszego korespondenta).

Odpowiedź Czarnogóry na ponowny krok Austryi nadejdzie prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego. Jak dotychczas sprawa cała wisi niejako w powietrzu. Rozstrzygnięcie jednak stanowcze nastąpić ma zaraz. Wedle tego co decydujące sfery wiedeńskie ogłaszają, drugi z rzędu krok Austryi w Cetynii uczyniony był w formie ultimatum, równocześnie zaś wszystkie odpowiednie przygotowania poczynione zostały, by dyplomatyczny krok w danym wypadku poprzeć militarną akcyą. Tak przynajmniej zapewnia półurzędowa „Montagsrevue". Oczywiście, jeżeli idzie o państwo, które mniejsze jest niż dwa wiedeńskie obwody wzięte do kupy, w takim razie Austrya potrafi być stanowczą tembardziej jeżeli wie, albo przypuszcza, że Czarnogóry nie poprze opiekunka Rosya. Ta pewność jednak nie powinna być znowu tak bezwzględną.

Austryackie koła dyplomatyczne przekonane są, że czarnogórskiego Nikitę rozzuchwala poparcie szerokich, nawet bardzo szerokich, nieoficyalnych kół rosyjskich. Jest to bardzo wiele, a więcej jeszcze może się wyłonić w ciągu ewentualnych zapasów austryacko-czarnogórskich. — Wprawdzie na ostatniem posiedzeniu reunionu wypowiedziała się Rosya za stanowiskiem Austryi w sprawie Skutari, wzamian za co ze strony Austryi jej pełnomocnik hr. Menssdorf musiał oświadczyć się ze skłonnością Austryi przystania na rosyjski punkt widzenia w sprawie Diakowej. Na mocy tedy tego „quasi" układu Rosya także uczyniła krok w Cetynii i w sposób uprzejmy zażądała, by król Nikita zezwolił na opuszczenie Skutari ludności cywilnej i zaprzestał w czasie tego ostrzeliwania miasta. Jak wiadomo, czarnogórski władca odpowiedział już raz na to odmownie. Co powie teraz, zobaczymy.

Sprawy powyższe nie są jedynem zmartwieniem dyplomacyi. Serbia coś nie dopisuje. Niepokojące jest jej stanowisko w sprawie Durazzo. Powiada się wprawdzie, że na tym punkcie dyplomacya austryacka odniosła była zwycięstwo. Wszakże Serbia oświadczyła, że porty nad Adryatykiem zajmuje jedynie na czas wojny ze względu na operacye wojskowe. Jakże jednak temu wierzyć, skoro obecnie Serbia opracowuje kosztorysy i podobno 60 milionów przeznacza na uczynienie z Durazza portu wojennego. Nie myśli chyba tego uczynić dla przyszłej, niezawisłej Albanii.

Cicho i spokojnie było w czasie świąt Wielkanocnych może dlatego, że tak chciał Nikita, król czarnogórski. Co jednak będzie obecnie, Bogu, jak się to popularnie powiada i temuż Nikicie chyba wiadomo. Gdy władca ten nie zechce uwzględnić życzeń Austryi rozpali się wojna między całem trójprzymierzem, względnie Austryą i Włochami z jednej strony, a Czarnogórą z drugiej.

Toby przynajmniej wynikało, gdyby wyciągnięta została konsekwencya z różnych „kroków" mocarstw trójprzymierza. Gdy jednak król Nikita nie okaże się tak bezwzględnym, natenczas i tak nie skończy się zmartwienie dyplomatów właśnie z powodu tej nieszczęsnej Albanii i owych kosztorysów serbskich odnośnie do portu w Durazzo.

Telegramy ze środy 26 marca.

Zgoda mocarstw co do Albanii.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że mocarstwa zgodziły się co do północnej i północno-wschodniej granicy Albanii od Diakovy do jeziora Ochrida. Wśród miejscowości, których przyszłą przynależność postanowiono, znajdują się Skutari i Diakova. Dotyczące oficyalne oświadczenie ma bezpośrednio nastąpić i nastąpi prawdopodobnie jutro. Państwa związkowe otrzymają wspólne doniesienie mocarstw w tym względzie. W ten sposób zostaną uregulowane dwa najtrudniejsze punkty sprawy bałkańskiej, a państwa związkowe zostaną zawiadomione w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, że Europa uregulowała tę sprawę i że nie są już potrzebne operacye wojskowe, których wynik nie może zmienić rozstrzygnięcia mocarstw.

Ambasadorowie zajmą się następnie uregulowaniem południowej granicy Albanii, w której to sprawie Włochy i Austro-Węgry mają specyalne zapatrywania. W tej sprawie, chociażby rokowania trwały długo, nie należy się obawiać trudności!

Zapatrywanie Anglii.

Londyn. W Izbie gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey oświadczył, że tocząca się między mocarstwami sprawa granic północnej Albanii, oraz czekające na rozwiązanie sprawy nie dają powodu do zaniepokojenia. Skutkiem rozstrzygnięcia mocarstw, będą musiały ustać kroki nieprzyjacielskie przeciw Skutari. Gdyby nie uszanowano rozstrzygnięcia mocarstw, to przeciw temu, kto-

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrecki.

57 (Ciąg dalszy).

Lecz i tu sam gospodzień mówić z nim nie chciał, a czyniła to li żona jego. Było tam dwoje dzieci i pies. Gdy handlarz ryb chciał dzieci popieścić, te uciekały przed nim z trwogą; gdy na psa zawołał, ten chciał go ugryźć.

Sowizdrzał siedział pewnego wieczora na progu chaty, srodze zamyślony. Ujrzawszy go tak w myślach pogrążonego sąsiad, bednarz Mathyssen, przemówił doń:

— Ejże Sowizdrzale, imaj ty się roboty, a o nieszczęściu rychle zapomnisz".

Sowizdrzał rzekł mu na to:

— Popiół Klasa gore na mej piersi.

— Ach — rzecze Mathyssen — wszak-ci handlarz ryb wiedzie żywot od twego smutniejszy. Nikt z nim mówić nie chce i każdy przed nim ucieka, tak, iż swój kufel piwa zmuszony on pić aż u tego biednego draba „Pod czerwonym jastrzębiem". Aza nie dość to już ciężka dla niego kara?

— Popiół gore — powtórzył Sowizdrzał.

Następnego dnia wieczorem, gdy na wieży kościoła Maryi Panny wybiła właśnie godzina dziewiąta, poszedł Sowizdrzał w stronę gospody „Pod czerwonym jastrzębiem". Upewniwszy się, że handlarza ryb nie ma jeszcze w gospodzie, krążył, czekając wśród drzew, rosnących nad brzegiem kanału. Księżyc świecił jasno. Zobaczył handlarza ryb idącego. Przechodził pewnej chwili mimo niego tak blisko, że mógł mu spojrzeć w samą twarz, i słyszał, jak handlarz ryb sam do siebie mówił, zwyczajem ludzi, wiodących żywot samotny:

— Gdzie oni talary ukryć mogli?

— Tam, gdzie je dyabeł odnalazł — rzekł Sowizdrzał i zadał mu potężne uderzenie pięścią w samą twarz.

— O, biada! — zawołał handlarz ryb — poznaję cię, synu węglarza. Zmiłuj się nademną; stary jestem i sił żadnych nie mam. To, co twym rodzicom złego uczyniłem, uczyniłem nie gwoli nienawiści, lecz gwoli przysłużenia się jego królewskiemu majestatowi. Przebacz mi. Oddam ci wszystek sprzęt, który wam zabrałem i nie chcę zań ni grosza od ciebie. Czy ci to za mało? Zapłaciłem sam za nie siedm guldenów. Wszystko ci zwrócę i jeszcze pół guldena dodam, gdyż nie jestem bogaty.

I chciał się przed Sowizdrzałem na kolana rzucić, lecz Sowizdrzał wrzucił go z obrzydzeniem do kanału, poczem szybko się stamtąd oddalił.

XLIII.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jako Sowizdrzał z Nelą brali udział w sabacie duchów Wiosny.

Krew ofiar spływała obficie na płonące stosy. Sowizdrzał wspominał ojca i matkę i płakał w samotności. Pewnego dnia przyszedł do chaty Katarzyny, ażeby ją prosić o pomoc w zemście. Siedziała wraz z Nelą przy płonącem łuczywie i szyła. Gdy wszedł do izby, podniosła głowę na poły nieprzytomna, jak gdyby z głębokiego snu nagle zbudzona.

— Popiół Klasa — rzekł do niej Sowizdrzał — płonie na mej piersi. Pragnę ratować ziemię flandryjską. Prosiłem o pomoc wielkiego Boga niebios, lecz nie dał mi żadnej odpowiedzi.

— Wielki Bóg nie mógł cię słyszeć — odpowiedziała mu Katarzyna. — Powinieneś był przedtem mówić z duchami elementów, które — jakoże są na poły niebieskiej, na poły zaś ziemskiej natury — zbierają skargi biednych ludzi i zanoszą je aniołom, ci zasie składają je dopiero przed boskim tronem.

— Pomóż mi przeto w mojem przedsięwzięciu — prosił ją Sowizdrzał — a jeśli będzie trzeba, krwią ci za to zapłacę.

— Mogłabym ci dopomódz, lecz wtedy tylko, jeśli dziewczyna, która cię miłuje, zechce wziąć z sobą na sabat duchów wiosennych.

— Ja go ze sobą wezmę — rzekła Nela.

Wówczas nalała Katarzyna szarawej mikstury do kryształowego kielicha i dała się zeń obojgu napić. Tymże samym płynem natarła im skronie, nozdrza, dłonie i stawy. Dała im wreszcie po szczypcie białego proszku i kazała im poglądać wzajem na siebie, by dusze ich zlały się w jedno.

(Ciąg dalszy nastąpi)

by je zaczepił, wystąpi nie samodzielna akcya któregoś z państw, lecz zgodny krok wszystkich mocarstw. Grey udzielił rady Turcyi i państwom bałkańskim, aby przyjęły propozycyę mocarstw, oraz nie wyraził się za żądaniem odszkodowania wojennego od Turcyi. Dalej mówił Grey o rozgraniczeniu Albanii na południu, podnosząc, że choć być może, rokowania w tej kwestyi będą długie, ale nie można już tej sprawy uważać za źródło niebezpieczeństw i trosk.

Odpowiedź Czarnogóry.

Cetynia. Rząd czarnogórski przesłał zastępcom mocarstw notę cyrkularną, w której protestuje przeciw żądaniu Austro-Węgier, aby Czarnogóra wstrzymała operacye pod Skutari, dopóki ludność cywilna nie opuści twierdzy, oraz przeciw zagrożeniu środkami przymusowymi, gdyby Czarnogóra nie spełniła tego żądania. Czarnogóra oświadcza, że uważa to żądanie Austro-Węgier za naruszenie neutralności. Rząd czarnogórski oświadcza dalej w swej nocie, że ze względów ludzkości, oraz aby zastosować się do zgodnego życzenia mocarstw, przedsięweźmie u komendanta Skutari potrzebne kroki celem ułatwienia wyjścia ze Skutari ludności cywilnej. W tym celu udał się wczoraj rano parlamentarz do Skutari.

Warunki pokojowe mocarstw.

W sobotę mocarstwa przez swoich posłów zawiadomiły rządy państw bałkańskich, że przyjmują pośrednictwo pokojowe na następujących podstawach:

1) granicę Turcyi europejskiej tworzy linia Enos-Ergene-Midia. Wszystkie obszary na zachód odstępuje się państwom związkowym, z wyjątkiem Albanii, której prawnopaństwowe stosunki i granica zastrzeżone będą mocarstwom;

2) uregulowanie kwestyi wysp Egejskich zastrzeżone będzie mocarstwom;

3) Turcya stwierdza swoje „desinteressement“ co do Krety;

4) mocarstwa nie mogą się oświadczyć za odszkodowaniem wojennem, dopuszczą jednak państwa związkowe do komisyi dla uregulowania ich udziału w tureckim długu państwowym i finansowych ciężarach obszarów, które im będą przyznane. Turcya będzie również reprezentowaną w tej komisyi.

Mocarstwa są za tem, aby przed przyjęciem tych preliminariów kroki nieprzyjacielskie były wstrzymane. Gdyby państwa związkowe nie przyjęły tych projektów mocarstw, oświadczają one, że nie możnaby na mocarstwa liczyć przy regulowaniu finansowych i innych kwestyj, które będą potrzebne po zawarciu pokoju.

Odpowiedź państw bałkańskich zostanie wręczoną za kilka dni, gdyż pierwej muszą się między sobą porozumieć. Zwłoka ta jest celową, gdyż sojusznikom chodzi o zdobycie w międzyczasie Adryanopola i Skutari, spodziewając się po tym wyniku lepszych dla siebie warunków.

Co do pojedynczych warunków zauważyć należy:

1) linia Midia (nad morzem Czarnem) do Enos (nad zatoką Seros) oznacza, że Bułgarya nie zostaje dopuszczoną do morza Marmara, co następuje ze względu na chęć mocarstw pozostawienia Turcyi całej okolicy Dardanelów;

2) co do wysp Egejskich wiadomo, że mocarstwa trójprzymierza żądają, aby specyalnie wyspy Lemnos, Imbros, Tenedos i Samotraki pozostały przy Turcyi ze względu na ich położenie u wejścia do Dardanelów;

3) co do Krety, to ze względu na zajęcie jej przez Greków i na wycofanie stamtąd garnizonów „mocarstw opiekuńczych“ nie ulega wątpliwości, że wyspa ta przypadnie Grecyi;

4) co do odszkodowania wojennego uznały mocarstwa, że Turcya nie byłaby w stanie większej sumy zapłacić, tembardziej, że po wojnie będzie potrzebowała na własne cele ogromnych sum.

Układy, a raczej targi między mocarstwami a państwami bałkańskimi potrwają dość długo, gdyż z dotychczasowych doświadczeń wiadomo, że dyplomacya się nie spieszy. A tymczasem strony wojujące zachowują się prawie zupełnie biernie, co świadczy, że zarówno Turcya jak i Bułgarya nie czują wielkiego pociągu do dalszej wojny.

Telegramy ze środy 26 marca.

Rokowania sojuszników.

Sofia. Państwa związkowe prowadzą jeszcze rokowania w sprawie odpowiedzi na notę mocarstw przedstawiającą podstawę dla rokowań pokojowych. Spodziewają się, że w ciągu 3 dni nastąpi porozumienie. Słychać, że państwa związkowe chcą przyjąć notę mocarstw za podstawę rokowań pokojowych i spodziewają się, że kilka warunków zostanie zmienionych na ich korzyść.

Walki pod Adryanopolem.

Sofia. Wczoraj rano przedsięwzięto generalny szturm przed Adryanopolem na wszystkich sektorach przeciw wysuniętym naprzód pozycyom Turków i wszystkim ufortyfikowanym punktom. Sektor wschodni wzięto szturmem.

Wczoraj o godz. 1 po południu przedsięwzięły wojska bułgarskie generalny szturm na wszystkich sektorach przeciw wysuniętym pozycyom twierdzy Adryanopol. Koło godziny 3 rano posunęli się Bułgarzy mimo rozpaczliwego oporu nieprzyjaciela naprzód w walce na bagnety i udało się im obsadzić wszystkie pozycye przed wschodnim sektorem. Pozycya ufortyfikowana Maslak wraz z fortem tej samej nazwy i wszystkie ufortyfikowane punkty, położone bezpośrednio przed wschodnią linią fortyfikacyj, wpadły w ręce Bułgarów, którzy zdobyli 12 armat z należącem do nich uzbrojeniem, oraz 4 mitraliezy i zabrali do niewoli batalion, liczący około 300 ludzi. Bułgarskie straże przednie obsadziły punkt Serwandas, położony w oddaleniu około 1 km. od linii twierdzy. Na zachodnim i południowym sektorze odrzucili Bułgarzy nieprzyjaciela z pozycyj, wysuniętych naprzód i posunęli się znacznie naprzód, ścigając go.

Bitwa pod Czataldżą.

Sofia. Na linii Czataldży odrzuciły wojska bułgarskie nieprzyjaciela na całej linii w tył i obsadziły linię Armanli-Epiwator.

Kapitulacya 15.000 Turków.

Cetynia. Urzędowo donoszą: Dżawid pasza poddał się z 15.000 ludzi wojskom serbskim nad rzeką Skumbi.

Mowa Duńczyka w sejmowej debacie polskiej.

W sejmie pruskim podczas debat polskich — wobec galaretowatych zwykle mów posłów z Koła polskiego — najśmielej i najostrzej rozlegają się mowy socyalistów. Pamiętamy, jak w roku zeszłym za wypowiedzenie reakcyi pruskiej i jej matecznikowi-sejmowi ostrych prawd został był poseł tow. Borkhard wykluczony na czas pewien z posiedzeń sejmowych.

W tegorocznej debacie zwróciła na siebie uwagę otwarta w swem potępieniu hakaty — mowa Duńczyka Kloppenborga, którą poniżej podajemy w przekładzie „Dziennika berlińskiego“:

Panowie! Święcono w Prusiech po chrześcijańsku wspomnienie stuletnie powstania przeciw Francuzom. W samym Berlinie święcono je w 44 ewangelickich kościołach i wielu katolickich. Tak, panowie! Formy są w Prusiech bardzo chrześcijańskie, ale czyny są niechrześcijańskie (Bardzo dobrze! u Polaków), jak to tylko w obecnych czasach jest możliwe. Dziś święci się dalej, i to przy pomocy tego potwornego projektu, który nie jest ani chrześcijańskim, ani pogańskim, tylko jest poprostu pruskim! (Bardzo słusznie! i wesołość u Polaków).

Wzorów bowiem takich niema w historyi świata, tylko w tej Izbie ma się odwagę radzić nad takim projektem. Parlament niemiecki potępił stanowczo ten gatunek polityki, ale rządząca w Prusiech kasta idzie dalej po pochyłej drodze, po której ślizga się coraz niżej. (Bardzo słusznie! u Polaków).

Szczerze niemieccy mężowie przyznają, że rozbiór Polski między trzy mocarstwa był swego czasu brutalnem bezprawiem, a nawet podłością. (Dzwonek wicemarszałka Krausego, nacyonał liberała). Wicemarszałek dr Krause: Panie pośle, takich wyrażeń nie wolno panu używać.

Poseł Kloppenborg mówi dalej: Ustawicznie dodaje się jedno bezprawie do drugiego i potem dziwią się, że Polacy ciągle jeszcze nie żywią miłości do państwa pruskiego! I w tych bezprawiach postępuje się ciągle dalej. (Bardzo słusznie! u Polaków i socyalistów). Panowie! Znajdujecie się na bardzo błędnej drodze, usiłując na nas podbitych narodach wymusić sympatye dla państwa. Przy wcieleniu dzielnic polskich do Prus przyrzeczono swego czasu Polakom, że się ich narodowości nigdy nie naruszy. I co uczyniono? Nie będę się tu zagłębiał w historyi, nie jest to potrzebnem, bo wystarczy tylko przeczytać uzasadnienie niniejszego projektu, aby sobie uświadomić położenie w polskich dzielnicach.

Uzasadnienie to jest wymownem oskarżeniem pruskiej polityki antypolskiej. (Bardzo słusznie! u Polaków i socyalistów). Skarży się w niem, że Polacy mają zamożny dzielny stan średni, liczne niższe warstwy, które usiłują rob'ć postępy pracowitością i zabiegliwością, że mają dobrze uporządkowaną organizacyę spółek zarobkowych i pożyczkowych i że tworzą odrębną ekonomiczną i polityczną siłę. Panowie, ależ to są same cnoty, z których się im tutaj czyni zarzut. (Wielka prawda! u Polaków i socyalistów). Porządne państwo powinno się cieszyć z tego. Polacy są dzielnymi ludźmi. (Żywe oklaski u Polaków). Mimo że państwo nie udzieliło im najmniejszej pomocy, podnieśli się oni w imponujący sposób. (Ponowne oklaski u Polaków) Polacy mnożą się (Wielka wesołość) i pomnażają swój majątek. I ten piękny ich rozwój, z którego należałoby się cieszyć, usiłuje się z pomocą wielkich sum sztucznie zniszczyć. (Wielka prawda! u Polaków i socyalistów).

Polityka ta jest niemoralna. (Bardzo słusznie! u Polaków i socyalistów — niepokój na prawicy). No, niemoralna czy moralna, o tem się tutaj nie chce mówić. Mówi się natomiast, że to jest podyktowane konieczną obroną, bo Polacy rozszerzają się poza granice Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, w wschodnich Prusach, na Śląsku, a nawet na Pomorzu. Tak naprzykład uzasadnienie projektu wyjaśnia bardzo gruntownie przyczynę tego ich rozszerzania się. 725 milionów marek zużyto obecnie, aby Polaków wypędzić z ich ziemi. Przez wyrzucenie tych kolosalnych sum udało się wydrzeć Polakom 140 mil kwadratowych w ich własnych dzielnicach. To jest właśnie powodem ich rozszerzania się, albowiem Polacy mimo wszystko, co uczyniono, aby ich zdemoralizować, są zdrowym i żywotnym narodem, który mimo wszelkich prześladowań, o których mowa jest w uzasadnieniu projektu, silniej jeszcze niż dawniej żyje w wierze w swoją narodowość. (Bardzo słusznie! u Polaków).

Panowie, uzasadnienie projektu jest wręcz hymnem na cześć narodu polskiego. (Bardzo słusznie! u Polaków i Duńczyków).

Pruska polityka wobec Polaków jest hańbą (Schandfleck) imienia niemieckiego. (Dzwonek wicemarszałka). Wicemarszałek dr Kranse (przerywając mówcy): Panie pośle, za to wyrażenie przywołuję pana do porządku.

Poseł Kloppenborg nie zważa na to i mówi dalej: Prześladujecie obce narodowości za to, że są dzielne, czczą swoją przeszłość i wierzą w przyszłość; taka to owa zbrodnia, dla której i nas prześladujecie. (Wielka prawda! u Polaków i Duńczyków). Cel waszej polityki jest niegodziwy. Pracujecie tymczasowo nad tem, ażeby nas zdemoralizować. Gdy bowiem kiedyś staniemy się łotrami i łajdakami, wtedy będziecie mieli łatwą grę. Że tak jest, przekonać się można każdego dnia w stronach pogranicznych. Czyni się tam wszystko, żeby naszą narodowość zniszczyć i poniżyć. Nie zazdrościmy wam tej roli. Wasze ręce stają się tak brudnemi (so dreckig), że ostatecznie wy sami odnie-

siecie stąd największą szkodę. (Bardzo słusznie! Wesołość i niepokój).

Socyalista poseł Hoffmann woła: Nie mogą już być brudniejsze!

Może być — mówi dalej poseł duński. — Ale to jest pewne, że postępowanie junkrów jest codzienną plagą dla nas. (Bardzo słusznie! u Polaków i Duńczyków). Ponieważ Izraelici zbyt silnie się mnożyli, kazał stary Faraon w Egipcie mordować chłopców. W naszych więcej ludzkich czasach załatwia się to na innej drodze. Prusacy zabraniają Duńczykom, którzy nie są poddanymi pruskimi, zawierania małżeństw (Słuchajcie! Słuchajcie! u Duńczyków), a na wschodzie zabraniają Polakom budowania domów mieszkalnych. (Słuchajcie! Słuchajcie! Wielka prawda! u Polaków i Duńczyków). Środki są różne, lecz cel jest ten sam. (Bardzo słusznie! u Polaków i Duńczyków).

Chcecie nas wypędzić i wytępić! Nie potrzebujecie tego wcale osłaniać, rozumiemy to doskonale.

Ależ panowie, bądźcie przecież nieco rozsądniejsi; nie oburzajcie się tak bardzo, że skutkiem waszego postępowania nie możemy żywić miłości do Prus! (Bardzo słusznie! u Polaków i Duńczyków). Przez takie postępowanie nie osiągniecie nic dobrego dla kraju. (Bardzo słusznie!).

Napełniacie wielu uczciwych obywateli usprawiedliwioną nienawiścią i plamicie imię niemieckie w teraźniejszości i przyszłości! (Bardzo słusznie: Brawa u Polaków, Duńczyków i socyalistów).

Dzielnemu mówcy duńskiemu, gdy zeszedł z mównicy, polscy posłowie serdecznie ściskali dłoń.

Przegląd polityczny.

Klęska papieża w Austryi. Dnia 9 października 1911 r. ogłosił papież „motu proprio", wedle którego szereg świąt, między innemi drugi dzień wielkanocny, zielonych świąt i Bożego narodzenia, zostały uznane za zwykłe dnie robocze. Rozporządzenie to wydane zostało oczywiście w interesie kapitalistów, aby uzyskali jeszcze kilka dni roboczych w roku. Socyaliści od początku stanęli na stanowisku, że papież, o ile ma prawo wydawać rozporządzenia w sprawach kościelnych, o tyle nie może zmieniać ustaw państwowych i dlatego żądali, aby co do świąt pozostało przy dawnym stanie rzeczy. Na tem samem stanowisku stanął też rząd austryacki i rozporządzeniem, ogłoszonem w sobotę w urzędowej „Wiener Ztg.", podał do wiadomości, że rozporządzenie papieża jest wobec władz państwowych nieważne.

Długo rząd namyślał się, widocznie z obawy przed klerykałami, ale wkońcu zdecydował się. Rozporządzenie to opiewa:

„Dla uniknięcia wątpliwości stwierdza się, że przez rozporządzenie papieża co do świąt nie zaszła żadna zmiana co do obchodu świąt dla władz, urzędów, zakładów i szkół państwowych. O ile kościelny obchód świąt został przełożony na najbliższą niedzielę, władza dni te poda do wiadomości".

Program nowego rządu francuskiego. Oświadczenie rządu złożone w Senacie i Izbie podnosi, że rząd utrzymuje przedłożenie wniesione przez rząd poprzedni o trzyletniej służbie wojskowej oraz o kredytach wojskowych. Oświadczenie podnosi konieczność tych ustaw dla obrony narodowej. Rząd będzie się starał wzmocnić jedność wśród republikanów. Rząd uważa za możliwe pogodzić przyjętą przez senat „zasadę większości" ze sprawiedliwą reprezentacyą mniejszości. Rząd będzie się starał rozwijać szkołę świecką a także dbać będzie o to, aby kredyt kraju był utrzymany. Co do konfliktu bałkańskiego zapewnia oświadczenie, że rząd będzie działał w tym kierunku, aby konflikt na Bałkanie nie naraził na szwank pokoju.

W Izbie otworzono dyskusyę nad oświadczeniem rządu, po której przyjęto 225 głosami przeciw 162 porządek dzienny wyrażający zaufanie rządowi.

Aresztowania oficerów tureckich.

Konstantynopol. Obiega pogłoska o aresztowaniu większej liczby oficerów, jednakże pogłoska ta wydaje się przesadzoną. Miano aresztować generała dywizyi Dżabila Osmana, oraz kapitana Szabana, który do niedawna ukrywał się w pałacu ks. Wahida Eddina, a który podczas procesu o zamordowanie Sekki beja poczynił ważne zeznania o komitecie młodotureckim. — Aresztowanych miano wypuścić na wolność.

Urzędownie doniesiono jedynie o aresztowaniu porucznika inżynieryi Luftiego, w którego domu na przedmieściu Ejub znaleziono materyały wybuchowe.

Onegdaj rozrzucono w mieście pismo ulotne, zaczynające się od słów: „Armia nie może dłużej czekać". Pismo to występuje przeciw komitetowi młodotureckiemu, przeciw obu ostatnim Izbom, wielkiemu wezyrowi Mahmudowi Szefketowi i jego poprzednikom Hakkiemu i Saidowi, oraz przeciw byłym ministrom Dżawidowi i Talaatowi, a wreszcie przeciw Enver bejowi.

Prześladowanie nauki języka polskiego.

Mińsk. (Pet. ag. tel.). We wsi Kamień w powiecie ihumeńskim wykryto tajną polską szkołę. Przeciw winnym wdrożono sądowe kroki.

W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p) staraniem Komisyi oświatowej P. P. S. D. odbędzie się **w niedzielę 30 marca o godz. 10½ rano**

Uroczysty obchód

30 rocznicy zgonu

Karola Marxa.

PROGRAM:

1. Chór robotniczy.
2. Zagajenie.
3. K. Czapiński: Przemówienie: „K. Marx w historyi socyalizmu".
4. M. G. — fortepian.
5. E. Haecker: Przemówienie: „K. Marx a kwestya polska".
6. A. Herman: Skrzypce z fortepianem: Ballada Vieuxtempsa.
7. Strojek — deklamacya.
8. I. Daszyński: Przemówienie: „Znaczenie K. Marxa".
9. Chór robotniczy.

Wstęp wolny.

Komisya oświatowa wzywa szeroki ogół towarzyszów i towarzyszek do tłumnego udziału w tej uroczystości, poświęconej pamięci wielkiego bojownika sprawy proletaryackiej.

Poranek odbędzie się za zaproszeniami na podstawie § 2 ustawy o zgromadzeniach.

Z muzyki.

Święta wielkanocne, to niby przedział pomiędzy zimą a wiosną, to granica, na której zrywa się z tem, co w naszem pojęciu łączy się z zimą. Najgorliwiej wypełniają tę czynność naturalnie panie, stąd pora ich radości, mniej pożądana dla mężów, ojców itd., nieraz z głębi serca modlących się, by natura zadała kłam zwyczajowi, by granicę możliwie daleko przesunęła. W tym roku, albo modły mniej były natarczywe — w co uwierzyć niesposób — lub sam Pan Bóg zaczyna przychylniej patrzeć na płeć, coraz śmielej dopominającą się zrównania całkowitego i wszechstronnego, pono nawet w każdej sytuacyi, z mężczyznami. A może emancypacya zyskała nawet już w niebie zwolenników? Na pewno nie wiemy, poprzestać więc wypada jedynie na stwierdzeniu, iż wiosna z świętami zeszła się wybornie. W jednej dziedzinie jednak zima trwa dalej — w muzyce, a raczej koncertach, których sezon tegoroczny sięga już na kwiecień. Dyrekcya koncertowa, osiągnąwszy punkt kulminacyjny swej działalności w dwóch koncertach Paderewskiego, tak się nimi rozgrzała, iż nie myśli biegu przerwać, woli go zwalniać. Korzyść stąd płynąca nie jest nią dla wszystkich. Dla kogo stąd szkoda, dla kogo zysk, niech powiedzą czytelnicy sami.

Nie mogąc dokuczać koncertantom, zadowolić się musimy wydawnictwami. Przed niespełna miesiącem przyrzekliśmy zająć się na tem miejscu „Szkołą fortepianową" prof. M. Świerzyńskiego. Właściwie nie jest to szkoła fortepianowa, jak zwykłe, brak jej bowiem całego balastu nauki nut, nazw, gam itd., nudnych ćwiczeń, jeszcze nudniejszych palcówek i arcypustych „kawałeczków". Tego wszystkiego w szkole p. Świerzyńskiego nie ma, jest natomiast szereg 25 miniaturek kompozytorskich, stanowiących pod względem technicznym drabinkę bardzo solidnie zbudowaną, artystycznie ponętną a kształcącą, wyrabiającą to, o czem zatabaczeni „kompozytorowie" dawniejszych szkół nie mieli pojęcia — smak artystyczny, poczucie i potrzebę piękna od pierwszych nieledwie kroków, palcami na klawiaturze stawianych. Dodajmy do tego, iż charakter kompozycyi nie czyni nigdy odstępstw od przystępności wewnętrznej treści, i że ta treść nosi na sobie wybitne piętno swojskości, a zrozumiemy łatwo, jak wielką wartość pedagogiczną posiada dzieło, zamieniające męczące początki nauki na wdzięczną pracę-zabawę. Szkoły takiej potrzebowaliśmy od dawna, powinna się więc rozejść szeroko, zwłaszcza wobec udogodnienia w nabyciu. Wydana jest ona w 20 zeszycikach po 50 halerzy, nabywa się ją więc stopniowo, kosztem małych wydatków. Zaleta to dziś wagi równie wielkiej, jak poprzednio zaznaczone, a równie ważna dla warstw mieszczańsko-rękodzielniczych, jak urzędniczych, zwłaszcza zależnych od instytucyj rządowych, a nadewszystko krajowych, wzorowo sprężystych dla „eksploatacyi" podatków, niewzruszenie flegmatycznych w spełnianiu czynności, wpisanych w „rozchód".

Ta bajeczna powolność udzieliła się i stowarzyszeniom, które, jak np. komitet obchodu chopinowskiego we Lwowie miały swą kancelaryę w pobliżu gmachu Wydziału krajowego. Półtrzecia roku upłynęło od czasu festivalu i zjazdu muzyków polskich, teraz dopiero pojawiła się Księga pamiątkowa, w której pozostanie w świecie projektów dawno uwierzyliśmy.

Księga wydana starannie zawiera szczegółowe sprawozdanie komitetu obchodowego, oraz referaty i dyskusye z posiedzeń „I zjazdu muzyków polskich". Niejedna z wygłoszonych myśli godną była podania tą drogą do publicznej wiadomości i utrwalenia drukiem.

Historyczna wartość Księgi dla przyszłych dziejów muzyki polskiej jest niezaprzeczoną, jako zbioru dokumentów pracy pierwszego u nas zrzeszenia muzyków.

Wydaniem Księgi zajęła się księgarnia Zienkowicza i Chęcińskiego. *T. Ch.*

KRONIKA.

Środa 26 marca.

Nowiny krakowskie.

Zmiany w komisyi teatralnej. Reprezentantami Wydziału krajowego w krakowskiej komisyi teatralnej byli dotąd pp. prof. Jerzy hr. Mycielski i dr Józef Flach. Obecnie na dalszy okres mianował Wydział krajowy ponownie prof. Mycielskiego, a w miejsce dra Flacha zamianował dra Stanisława Estreichera, profesora prawa niemieckiego na uniwersytecie krakowskim, byłego redaktora felietonu w „Czasie".

Krakowską Radę miejską reprezentują w komisyi teatralnej pp. Szatkowski z Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń i prof. dr Wasung.

Zgromadzenie w Podgórzu. Jutro (we czwartek) o godz. 6·30 wieczór odbędzie się w sali „Sokoła" zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: 1) Brak pracy (referent tow. Żuławski); 2) Przyłączenie Podgórza do Krakowa (referent tow. dr Bobrowski).

Z teatru miejskiego. W najbliższą sobotę wznawia teatr krakowski od kilku lat już niegraną znakomitą komedyę Szekspira „Wiele hałasu o nic". Rolę Beatryczy odtworzy po raz pierwszy na scenie krakowskiej p. Jadwiga Mrozowska. Będzie to już jeden z ostatnich występów znakomitej artystki na scenie krakowskiej. Rolę Benedykta objął p. Kosiński.

Aresztowanie oficera rosyjskiego. Wczoraj przywieziono do Krakowa aresztowanego w Kocmyrzowie oficera rosyjskiej żandarmeryi, który jeździł konno między austryackimi pogranicznymi fortami. Oficer tłómaczył się, że wyjechał konno na spacer i zabłądził, a między fortami znalazł się tylko przypadkowo.

Zabójstwo w Dąbiu. Ubiegłej nocy po godzinie 9 w Dąbiu w domu pod l. 108 powstała krwawa bójka, która zakończyła się śmiercią jednej i ciężkiem poranieniem drugiej osoby. 20 letni synowie gospodarzy w Dąbiu: Ignacy Wójcik i Józef Warmuz, od dwóch dni napadali na sąsiadów. Wczoraj wieczorem zaszli oni do wozowni 47 letniego gospodarza Józefa Prochali, gdzie zaopatrywali się w koły do nowej bójki. Gdy to zauważył Prochala, zaprotestował energicznie, wówczas awanturnicy rzucili się na niego, bijąc go kołami. Na pomoc gospodarzowi przybiegł komornik jego, 38 letni Wojciech Szreniawa, pomocnik kowalski. Wywiązała się walka; napastnicy bili nietylko kołami, lecz użyli i noży. Po kilkuminutowem szamotaniu się, ugodzony w głowę, padł trupem Szreniawa; Prochala zaś doznał głęboko ciętej rany na czole i dwu ciężkich ran na plecach. Nad trupem znęcano się dalej, czego świadectwem są liczne rany na całem ciele. Przybyło pogotowie, a lekarz stwierdził zgon Szreniawy. Policya, która przybyła na miejsce, urządziła pościg za zbiegłymi sprawcami zabójstwa.

O przyłączenie Podgórza. We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie pełnej komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa łącznie z sekcyą skarbową i prawniczą. Na porządku dziennym jest sprawozdanie subkomitetu o układach z Podgórzem.

Krwawa walka żołnierzy. W nocy z soboty na niedzielę stoczyli dwaj żołnierze krwawą walkę na bagnety na Prądniku Czerwonym, z której jeden z walczących, żołnierz 56 pułku piechoty, wyszedł z ciężką raną w piersiach. Pogotowie opatrzyło go i odwiozło do szpitala.

Samobójstwo. W sobotę otruł się 30 letni bronzownik Michał Woźnica, zamieszkały przy ul. Biskupiej 11. Pogotowie zastało już trupa.

Zabawa w strzelanie z rewolweru. W niedzielę zabawiali się w ogrodzie domu przy ul. Szlak 40 znany prezes „katolickich stróżów" Cap i W. Łukasiewicz strzelaniem z rewolweru. Kula trafiła przechodzącą ulicą Julię Natanek i zraniła ją, na szczęście lekko, w twarz.

Aresztowanie szpiegów. Przed dwoma dniami aresztowała policya 3 młodych ludzi pod zarzutem szpiegostwa. Policya przesłuchuje ich obecnie i na razie odmawia szczegółów. Spodziewane są dalsze aresztowania.

W teatrze „Nowości" odbędzie się we czwartek 27 b. m. wielkie przedstawienie, z którego czysty dochód dyrekcya przeznaczyła na towarzystwo „Strzelec".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

We czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Stan. Sikorski, fizyk miejski: „O alkoholiźmie u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wieczór trzech króli".
Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek: „Taniec czynowników".
Sobota: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela po południu: „Dożywocie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac" (przedostatni występ p. J. Mrozowskiej).
Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (ostatni występ p. J. Mrozowskiej).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od niedzieli d. 23 b. m. włącznie do piątku 28 b. m.: Leon flirtuje, lekka komedyjka francuska (Gaumont); Poświęcenie i duma kobiety, dramat w 2 częściach firmy Nordisk; trzy humoreski, jedna z Maksem Linderem; Ogniwo, dramacik; Karnawał w Nicei, z pochodem masek i pijaków. Morskie planktony, zdj. z fal; krajobraz jesienny (natura); najnowszy Przegląd Tygodniowy.

Niedziela, poniedziałek i wtorek (dni świąteczne) od 2½ do 11. Dalsze dni powszednie od 4½ do 11. Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Znów morderstwo i samobójstwo. W ciągu kilku tygodni czwarty wypadek morderstwa i samobójstwa wstrząsające sprawił wrażenie w dniu Wielkiej nocy. Ofiarą tragicznej zbrodni padła 15 letnia dziewczyna i młody dwudziestokilku letni człowiek, wuj zamordowanej, który sobie następnie życie odebrał. W domu przy ul. św. Teresy l. 26 mieszkał właściciel tego domu Antoni Głód, oficyał namiestnictwa, z żoną i czworgiem dzieci. Na parterze tego domu mieszkał rodzony brat Głodowej Włodzimierz Nalewajko, aspirant audytor, który od kwietnia został przeniesiony do Opawy. Nalewajko wolne od pracy chwile spędzał w domu swej siostry, gdzie wiele rozmawiał z siostrzenicą swą Maryą, uczenicą V. klasy szkoły wydziałowej Maryi Magdaleny, dziewczyną bardzo piękną i inteligentną. Nalewajko od czasu, gdy zawiadomiony został o czekającem go przeniesieniu, zdradzał silne zdenerwowanie do tego stopnia, że mówił często o samobójstwie. Przed świętami Nalewajko namawiał Głoda, by wraz z córką wyjechał do Złoczowa do teściowej, tam miał zapoznać go z jakimś swoim kolegą, który chciał się starać o rękę Maryi. Głód nie chciał wyjeżdżać na święta i oświadczył, że o wydaniu Maryi zamąż jeszcze nie myśli. W sobotę wieczór Marya nie wróciła do domu; rodzice przypuszczali, że wyjechała ona w tajemnicy przed nimi wraz z Nalewajką do Złoczowa. Byli tego tak pewni, że p. Głodowa wyjechała nocnym pociągiem do Złoczowa, rano jednak wróciła, nie zastawszy córki w domu swej matki. Wpadli wreszcie na domysł szukania jej w mieszkaniu Nalewajki. Drzwi były zamknięte na klucz, zażądano interwencyi policyi, z której polecenia drzwi wyważono. W małym kawalerskim pokoju znaleziono dwa trupy. Nalewajko leżał martwy na łóżku bez surduta z rewolwerem w dłoni, obok niego leżała ubrana w zakopiański kożuch Marya z przestrzeloną głową. W mieszkaniu panował nieład, który wskazywał na to, że rozegrała się tam walka, sprzęty były powywracane, na podłodze leżał rozerwany łańcuszek od zegarka. Nalewajko w sobotę po południu wysłał Maryę do sklepu, by mu coś kupiła, a gdy weszła do jego pokoju ze sprawunkiem, zamknął drzwi. Co później się stało, jest dotąd tajemnicą. To jedno pewne, że Marya zginęła z rąk Nalewajki, który następnie życie sobie odebrał wystrzałem z rewolweru, skierowanym w głowę. Co do motywów strasznego czynu toczą się dochodzenia. Nalewajko kochał widocznie Maryę, jako bliski krewny nie mógł się z nią ożenić i to też pewnie stało się powodem zbrodni. Jak wynika z opowiadań rodziny, Nalewajko zdradzał czasami objawy choroby umysłowej, dostawał napadów szału. podczas których darł i niszczył wszystko. Ojciec Nalewajki cierpiał na umysłową chorobę i dwukrotnie był internowany w zakładzie dla obłąkanych. O całym wypadku spisano urzędowy protokół. Zwłoki Maryi odstawiono do zakładu medycyny sądowej, zwłoki Nalewajki odstawiono do kostnicy szpitala wojskowego.

Pokłosie świąteczne. Świąteczne dni zawsze dostarczają materyału dla kroniki, a zwłaszcza dla rubryki, której źródłem są zapiski stacyi ratunkowej i protokóły policyi, wielkanocne święta — może ze względu na to, że trwały aż trzy dni — zdobyły jednak rekord; protokóły pogotowia zanotowały z górą 150 wypadków przeważnie „świątecznego" pochodzenia, bo prawie dwie trzecie tych wypadków to bójki po pijanemu lub ciężkie przypadki zatrucia alkoholem lub cięższe i lżejsze przebicia, pobicia, pokłócia, poranienia nożami, szklankami i innemi w starciach szynkownych używanemi ostremi i twardemi narzędziami. Kilkadziesiąt osób płci obojga resztę świąt spędziło w aresztach policyjnych.

Prócz tych drobnych, ale dotkliwych, a często niebezpiecznych zajść wydarzyło się kilka wypadków groźniejszych. Na drodze ze Lwowa do Gródka automobil hr. Skarbkowej najechał na jakiś wóz chłopski, a karambol skończył się fatalnie dla szofera Zenona Krajniaka. Dyszel ugodził go w twarz, przebił policzek, naruszył szczękę i zęby, uderzenie spowodowało też wstrząs mózgowy. Krajniaka przywieziono na pogotowie ratunkowe, skąd po opatrzeniu odwieziono go do szpitala. Przy karambolu nikt inny nie odniósł obrażeń, zginął tylko koń, który dostał się pod koła automobilu.

W czasie dni świątecznych troje ludzi targnęło się na swe życie. Blacharz Józef Mańko utopił się w poniedziałek po południu w stawie Pelczyńskim. Samobójcy pospieszyli z pomocą żołnierze z pływalni wojskowej, wydobyto jednak już trupa. Wezwany lekarz pogotowia nie zdołał przywołać go do życia. Elżbieta Ł., 30-letnia zarobnica, zamieszkała na Bogdanówce, wypiła sporą dozę kwasu karbolowego w zamiarze samobójczym, desperatkę uratowało pogotowie, które po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala. Również przez otrucie usiłowała sobie odebrać życie J. K., młoda niewiasta, zamieszkała przy ul. Głębokiej 9, przepłukano jej również żołądek i pozostawiono opiece domowej.

W czasie świąt pogotowie interweniowało przy 7 poranieniach.

Przez inspekcyę policyjną przewinął się długi szereg świątecznych gości, a nadto zanotowano wiele większych i mniejszych kradzieży.

Podejrzany wypadek śmierci w szpitalu. Jedno z pism lwowskich donosi, że z początkiem marca na oddział chorób wewnętrznych szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono 66-letnią Maryę B. i umieszczono na drugiej klasie. Rodzina złożyła opłatę i podała, że chora zapadła na silne zapalenie płuc. Lekarz szpitalny, zbadawszy chorą, skonstatował jednak objawy chorobowe, nie towarzyszące zapaleniu płuc, lecz otruciu; gdy na drugi dzień staruszka zmarła, zarządzono sekcyę zwłok, podczas której zauważono, że błona śluzowa tchawicy i przełyku zaatakowaną była silnym jakimś żrącym kwasem. Idąc dalej za tym śladem, stwierdzili lekarze na całym przewodzie pokarmowym, począwszy od ust aż do żołądka, ślady działania jakiejś żrącej substancyi. Obecni przy sekcyi lekarze ustalili tedy protokólarnie wszelkie zaobserwowane zmiany w organiźmie denatki, a treść jelit i żołądka przechowano, celem ewentualnego poddania jej badaniom chemicznym. Prócz tych wewnętrznych znamion w organiźmie, zanotowali lekarze fakt, że i na ciele zmarłej są oznaki zewnętrznego działania, jakby od stłuczenia.

Zagadkowy ten przypadek nasunął pewne wątpliwości co do właściwej przyczyny śmierci staruszki. Na podstawie wyniku sekcyi nie ulegało bowiem wątpliwości, że denatka zmarła wskutek działania trucizny, wprowadzonej do organizmu przez usta. Niewiadomo tylko, czy w grę wcho-

dzi tu zbrodnia, czy samobójstwo, czy może też przypadek.

Zarząd szpitala odstąpił sprawę natychmiast prokuratoryi, a toczące się śledztwo odsłoni zapewne tajemnicę.

Pożar. W pierwszy dzień świąt wybuchł pożar na folwarku p. Władysława Śniadowskiego koło Persenkówki. Zapalił się barak drewniany, w którym mieszkała służba folwarczna. Tren straży pożarnej pospieszył z pomocą i pożar zlokalizował. Szkoda wynosi około 1000 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Bal maskowy".
Piątek: „Za gwiazdą Napoleona".
Sobota po południu: „Leci liście z drzewa".
Sobota wieczór „Rigoletto".
Niedziela po południu: „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór: „Kuglarz", „Flet zaczarowany" i „Wesele w Ojcowie".
Poniedziałek: „Za gwiazdą Napoleona".

Z kraju.

Eksplozye w Wadowicach. W poniedziałek zaalarmowani zostali mieszkańcy ulicy Gimnazyalnej silną detonacyą, pochodzącą z fabryki wody sodowej Schmaji, gdzie eksplodował kocioł, mieszczący w sobie kwas węglowy. Zawezwano policyę, która udała się na miejsce wypadku, gdzie oczom przybyłych przedstawił się grozą przejmujący widok. Na posadzce obok kotła, rozerwanego na drobne części, leżało stygnące już prawie ciało około 30 lat liczącego mężczyzny z rozbitą czaszką. Jak się okazało, był to niejaki Silbiger, zajęty w fabryce Schmaji jako palacz, nie posiadający jednak kwalifikacyj w tym zawodzie, czemu to całe nieszczęście przypisać należy.

Druga eksplozya miała miejsce we wtorek przy ulicy Tatrzańskiej. O godz. 9 rano w domu pod l. 41, w mieszkaniu Berty Wolf, pod nieobecność właścicielki zeszli się dwaj bratankowie jej. 25 letni Bernard Ackerhalt z Kalwaryi i 15 letni Schmul Wolf z Wadowic, trudniący się od dłuższego czasu fabrykacyą sacharyny. Manipulując nieostrożnie z rozmaitymi materyałami wybuchowymi, doprowadzili do wybuchu, który rozerwał piec, przyczem Ackerhalt doznał poparzenia piersi tudzież zranienia rąk i twarzy, wskutek czego musiano go przewieźć do szpitala. Wolf. który wyszedł bez szwanku, zbiegł. Mieszkanie Wolfowej, które składało się z dwóch ubikacyj, przedstawiało po wybuchu ruinę. Jak straszną była siła wybuchu, świadczy o tem to, iż znajdujące się w mieszkaniu meble zostały doszczętnie zniszczone, drzwi powyrywane wraz futrynami z muru, ściana dzieląca pokój od kuchni została zburzoną, sufity zaś grożą zawaleniem. Po tej eksplozyi przeprowadziły władze rewizyę, która wydała nadspodziewany rezultat. W zniszczonem mieszkaniu znaleziono 20 klg. cali chloricum, 1 klg. kwasu siarkowego, 2 klg. sacharyny, pół kilograma melinitu, w trzech torebkach jakąś masę wybuchową, oraz maszynę, która służyła do mielenia sacharyny i wytłaczania cukierków. Wszystko przewieziono do sądu, a rewizye w dalszym ciągu odbywają się u kramarzy, którzy do Wolfów często chodzili.

Sensacyjny proces. Z Tarnowa donoszą: Niedawno aresztowano złodziei, którzy dokonywali stale kradzieży kolejowych; aresztowań tych dokonała policya tarnowska, a żandarmerya, oburzona z powodu współzawodnictwa policyi, wniosła na nią doniesienie karne do prokuratoryi, oskarżając ją o bezprawne rewizye i aresztowania, dokonane poza rejonem jej działania urzędowego. Na skutek tego doniesienia odbyła się 20 b. m. rozprawa przeciw agentowi policyi miejskiej Leiblowi i policyantom. W śledztwie zeznał jednak wójt, że policya cokolwiek czyniła, zawiadamiała go najpierw o tem, tak, że wszystko działo się za jego wiedzą, zgodą i asystencyą, a zatem wymagana przez ustawę asystencya miejscowej władzy bezpieczeństwa miała miejsce. Wobec tego sędzia ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych.

Śmierć przez spalenie. Z Tarnowa donoszą: Straszny wypadek zdarzył się tu 19 b. m. przy ulicy Żydowskiej. Niejaki Klapholz, 30 lat liczący, kupiec, stanu wolnego, położył się do łóżka, paląc cygaro, i usnął. Tymczasem zajęła się od cygara pościel i Klapholz znalazł śmierć przez uduszenie dymem, czy też przez spalenie. Komisya znalazła w łóżku zwłoki silnie popalone.

Ze świata.

Karambol dwóch okrętów. Podczas orkanu w sobotę zderzył się angielski parowiec „Mary Park", jadący z Hamburga do Port Talbot (kanał Bristol), z angielskim pancernikiem „Herkules". Parowiec doznał znacznych uszkodzeń; także okręt wojenny doznał uszkodzeń.

Orkan. Z Nowego Jorku donoszą: Według urzędowych relacyj, w Omaha zginęło około 200 osób. W Omaha zniszczonych zostało 40 ulic. W dzielnicy rezydencyjnej orkan zwiał zupełnie 150 domów, 250 uszkodził, w tem także kinoteatr, w którym zginęło 30 ludzi. Dalej zniszczył orkan 15 kościołów i 8 szkół. W wielu punktach miasta wybuchł pożar. Także trzy przedmieścia Omahy zniszczone. Orkan przeszedł dn. 23 bm. przez dolinę Missouri i wyrządził wielkie szkody w Illinois, Missouri, Kansas i Montana. O północy dotarł orkan do Chicago, gdzie wybuchły liczne pożary i 100 osób odniosło obrażenia. Połączenia telegrafu przerwane.

Katastrofa kolejowa. Koło stacyi Grotau wykoleił się wczoraj rano pociąg jadący z Liberca (Czechy) do Zittau. Wykoleiły się mianowicie cztery ostatnie wagony, z których jeden się wywrócił. Jeden podróżny ciężko ranny, trzej podróżni i dwaj urzędnicy kolejowi lekko ranni.

TELEGRAMY

z dnia 26 marca.

Kongres socyalistów francuskich za zbliżeniem francusko-niemieckiem.

Brest. Kongres zjednoczonej partyi socyalistycznej przyjął po przemówieniach Vaillanta, Hervego i Pressense'go wniosek, wyrażający solidarność z socyalistami alzacko-lotaryńskimi, którzy oświadczyli, że za żadną cenę nie życzą sobie „odwetu". Uchwalono dalej energiczną akcyę w kierunku zbliżenia niemiecko-francuskiego, oraz na rzecz międzynarodowego sądu rozjemczego i za stworzeniem milicyj ludowych. Powzięto także uchwałę przeciw 3 letniej służbie wojskowej.

Po zamachu na króla greckiego.

Saloniki. Onegdaj po południu przybył tu na jachcie „Amfitryte" król Konstanty wraz z królową i Venizelosem. Stojące na kotwicy okręty dały strzały powitalne. Król udał się do miejsca, w którem znajdowały się zwłoki króla Jerzego. Przewiezienie zwłok nastąpi we czwartek lub może już dziś.

Saloniki. Przybywającego króla powitała ludność entuzyastycznie. Król zatrzyma naczelną komendę nad armią jako generalissimus. Główną kwaterę przeniesiono do Salonik. Naczelne dowództwo wojsk w Epirze objął generał Danglis.

Wojna bałkańska.

Szturm na Adryanopol.

Sofia. Agencya bułgarska donosi o szturmie na Adryanopol w ten sposób: 8 dywizya obsadziła na południowym sektorze pozycye i ruszyła naprzód, zdobywając 20 armat, 8 mitraliez i 800 Turków-jeńców. O godz. 5 po południu wojsko zbliżyło się na odległość 300 kroków do fortecy i gotuje się do ataku.

W Skutari.

Cetynia. Z urzędowych źródeł czarnogórskich donoszą, że wobec kollektywnego kroku mocarstw, aby wypuszczono z miasta niewalczących, głównodowodzący książę Danilo przesłał do Essada paszy zawiadomienie, że niewalczący mogą opuścić miasto w ciągu 50 godzin. Essad pasza na piśmie podziękował Danile, lecz oznajmił, że nie może nikogo wypuścić, gdyż nie posiada upoważnienia.

NADESŁANE.



P. P. S. przeciw bojkotowi żydów.

„Robotnik“, organ P. P. S. zaboru rosyjskiego, w świeżo wydanym Nr. 256 zamieścił obszerny artykuł „Z powodu bojkotu żydów“, z którego przytoczymy tu najważniejsze ustępy:

Kwestya polska znów zaczęła się wysuwać na porządek dzienny. Polscy chłopi i robotnicy, rozsiani po całym świecie poza murami więzienia carskiego — aż do Stanów Zjednoczonych i dalekiej Brazylii — zrozumieli, że niebawem może nadejść chwila stanowcza, rozstrzygająca w życiu narodu. Ale burżuazyjna inteligencya polska w Królestwie zgoła czem innem była zajęta. Bojkot żydów wypełnił jej mózgi, przesłonił wszystko na świecie, kazał zapomnieć o wewnętrznych sporach i przeciwieństwach ideowych i stanąć w karnym szyku pod wodzą Dmowskiego i jego podkomendnych. Postępowiec Świętochowski pogodził się z reakcyonistami endeckimi, wolnomyśliciel Niemojewski padł w objęcia klechów z „Przeglądu katolickiego“. „Gazeta Warszawska“ cytuje z satysfakcyą pedecką „Prawdę“, pisma klerykalne powołują się z rozrzewnieniem na „Myśl Niepodległą“, a w tym zgodnym chórze nie brak i czułego głosu dziennika „Nowoje Wremia“, który gorąco chwali i Dmowskiego i Świętochowskiego i Niemojewskiego, wysoko podnosząc „kulturalność“ bojkotu i zapewniając o swej sympatyi dla niego.

Mamy więc przed sobą zjawisko dotychczas niewidziane i niesłychane. Bojkot żydów uznany za najdonioślejszą, wręcz jedyną ważną sprawę, sojusz w tym bojkocie ugodowców, postępowców, klerykałów i wolnomyślicieli, błogosławiony przez czarnosecińców rosyjskich, którzy po raz pierwszy zaczynają chwalić Polaków. Wszyscy ci, co zwalczają socyalizm, co wyklinają wszelkie dążności ludu pracującego do lepszego jutra, co propagują ugodę z caratem i najazdem, co stoją „bez zastrzeżeń“ na gruncie państwowości rosyjskiej — wszystkie te żywioły zgodnie propagują bojkot żydów, tak mile widziany przez „Nowoje Wremia“. Czyż już sam ten fakt nie daje dużo do myślenia i nie każe nam zastanowić się nad znaczeniem i charakterem bojkotu.

Jeśli „Nowoje Wremia“ chwali Dmowskiego i jego dwugroszówkę, podnosząc jednocześnie „kulturalność“ Polaków, to musi mieć w tem swój interes. Pytanie — jaki? Wiemy doskonale, czem jest ta brudna szmata nacyonalizmu rosyjskiego. Niema bodaj pisma, któreby z większą nienawiścią traktowało Polaków. Uprawia ono od dziesiątków lat nagonkę na nas, toruje drogę wszelkim zamachom na nasze interesy, denuncyuje, spotwarza, miesza z błotem w interesie caratu i zgrai czynownictwa rusyfikatorskiego, której służy. Skoro taka brudna szmata coś chwali, musi to być korzystne dla rządu carskiego, dla czynownictwa, wogóle dla najazdu.

Dla czegoż więc cieszy się „Nowoje Wremia“ z bojkotu? Bo bojkot ten jest podwójnie dla caratu i nacyonalizmu rosyjskiego korzystny. Przedewszystkim odwraca on najzupełniej uwagę społeczeństwa polskiego od walki z rządem, z najazdem, następnie zaś osłabia w walce wzajemnej siły i Polaków i żydów. Niech się żrą między sobą jaknajbardziej, ja na tem najwięcej skorzystam, musi sobie mówić rząd carski. Burżuazya polska, chcąc skutecznie rozwinąć bojkot żydów, udaje się o pomoc do rządu, jak to było w sprawie wprowadzenia normy procentowej w Towarzystwie kredytowem. Burżuazya żydowska, broniąc się przed bojkotem, usiłuje zamanifestować swe uczucia „patryotyczno-rosyjskie“, aby zaskarbić pomoc rządu i grozi Polsce „Murawiewami“. I jedni więc i drudzy zabiegają o łaskę rządu, nie mogą więc myśleć o żadnej walce z nim. Korzyść więc rządu niewątpliwa.

Jeśli p. Dmowski ze swymi podkomendnymi organizuje bojkot, to ma w tem interes widoczny dla każdego. Przypomnijmy sobie, czem był p. Dmowski przed bojkotem. Jego łajdacka polityka w Dumie i w kraju odebrała mu stopniowo wszystkich zwolenników, jakich zdobył w latach uprzednich. Młodzież, robotnicy, chłopi, poszczególne odłamy inteligencyi — wszystko to odpadało od endecyi Dmowskiego. Spoliczkowany na ulicach Warszawy, zmuszony do złożenia przewodnictwa w Kole polskiem i mandatu poselskiego, obalony przy ostatnich wyborach przez byłych własnych stronników, p. Dmowski stał się osobistością znienawidzoną powszechnie, pogardzaną, stał się zerem. Dopiero wzniecony przezeń bojkot pozwolił mu odzyskać znaczenie i stać się znowu naczelnym kierownikiem politycznym polskich klas posiadających. Fala bojkotu wyniosła go znów wysoko, poddając jego wpływom całe mnóstwo niedawnych przeciwników. Bojkot odrodził endecyę.

Nie mniejszą korzyść z bojkotu ma kler. Rosnąca świadomość mas ludowych — robotniczych i zwłaszcza chłopskich, poczęła mocno zagrażać powadze kleru. Klątwy i agitacya z ambon i konfesyonałów nie dużo pomagała i duchowieństwo przeczuwało już zmierzch swego panowania nad otwierającemi coraz szerzej oczy „owieczkami“. I bojkot był dla niego prawdziwą gratką. Rozbudzenie fanatyzmu wyznaniowego, rozkiełznanie nienawiści narodowej — wszakżeż to najlepszy środek zwrócenia uwagi mas w kierunku dla niego pożądanym, najlepszy sposób utrwalenia ciemnoty ludu. Nic więc dziwnego, że kler jaknajusilniej zabrał się do popierania bojkotu.

W dalszym ciągu artykuł „Robotnika“ analizuje źródła szybkiego rozpowszechnienia się ruchu antysemickiego w Królestwie:

Źródeł tych jest trzy. Pierwsze — to polityka antysemicka rządu carskiego i nacyonalizmu rosyjskiego. Drugie — to żywiołowy proces rozrastania się polskiego przemysłu i handlu, tak w postaci przedsiębiorstw prywatnych, jak i organizacyj współdzielczych. Trzeciem źródłem jest nacyonalizm żydowski w najrozmaitszych postaciach.

We wszystkich krajach wolnych kwestya żydowska rozwiązuje się drogą równouprawnienia obywatelskiego zasymilowanej mniejszości żydowskiej. W dzikich stosunkach barbarzyńskiej Rosyi i równouprawnienie i asymilacya napotkały na swej drodze przeszkody niepokonalne.

Carat i nacyonalizm rosyjski nie chcą dopuścić do równouprawnienia żydów i wskutek tego zakuwają ludność żydowską w kajdany strasznych praw wyjątkowych oraz każą dusić się 5-milionowej masie żydów w t. zw. „strefie osiadłości“. Tych 5 milionów, rozproszonych po całym obszarze państwa, stanowiłoby takiż sam nieznaczny procent, jak wszędzie w Europie zachodniej, skutkiem czego żydzi musieliby się zasymilować z ludnością miejscową w ciągu paru pokoleń. Zamknięci jednak w „strefie“, asymilacyi w całej swej masie uledz nie mogą i tworzą społeczeństwo odrębne wśród ludności miejscowej — polskiej, litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej.

Nie mogąc rozpraszać się po całem państwie rosyjskiem, żydzi zmuszeni są albo dusić się w „strefie“ albo szukać lepszej doli za morzem. Stąd olbrzymia, wciąż wzrastająca emigracya żydów do Ameryki. Emigracyę tę przyspiesza żywiołowy proces różniczkowania się i rozwoju ekonomicznego ludności chrześcijańskiej. Obok rzemiosła i handlu żydowskiego rozwija się rzemiosło i handel chrześcijański. Coraz większa część ludności chrześcijańskiej szuka zarobku w miastach nietylko jako robotnicy, ale również jako rzemieślnicy, kupcy i przemysłowcy. Obok handlu indywidualnego powstają po miastach i po wsiach liczne kooperatywy, kółka rolnicze, organizacye producentów wszelkich kategorji i t. d. Jest to proces żywiołowy, rozwijający się samorzutnie, przybierający coraz szersze rozmiary, a odbijający się niekorzystnie na tych, którzy dawniej posiadali niejako monopol w dziedzinie pośrednictwa handlowego, t. j. na żydach. Polskie mieszczaństwo wzrasta i wzrastać będzie, konkurując z mieszczaństwem żydowskiem. I żadne skargi na „antysemityzm“ tego procesu żywiołowego nic nie pomogą. Tak samo jak agitacya bojkotowa nie przyspieszy poważnie rozwoju tego procesu, doprowadzając przeważnie do powstawania tworów sztucznych, cherlawych, nie posiadających racyi bytu i skazanych na bankructwo.

Dorabiające się polskie mieszczaństwo, konkurujące z mieszczaństwem żydowskiem, bardzo chętnie posługuje się ideologią antysemicką, pragnąc ściągnąć do swoich sklepów i zakładów przemysłowych jaknajwięcej odbiorców chrześcijan. Tak dzieje się nietylko u nas, ale i na Zachodzie, gdzie krzykliwy antysemityzm jest najjaskrawszym szyldem nad sklepami majsterków i sklepikarzy chrześcijańskich. Tylko że u nas ideologia antysemicka znajduje niewyczerpane źródło argumentów w istnieniu żydowskiego nacyonalizmu, wyhodowanego ręką caratu.

Skupione w „strefie osiadłości“ żydostwo, ujęte w kluby rosyjskich praw wyjątkowych, naciskane przez konkurencyę chrześcijańską, wyrobiło w sobie poczucie solidarności wewnętrznej, które zwolna przekształcało się na świadomy ruch nacyonalistyczny. Kierownikami tego ruchu stali się u nas wyrzucani tysiącami z cesarstwa lub uciekający stamtąd przed pogromami „litwacy“. Ci ostatni z jednej strony pracowali i pracują nad zachowaniem odrębności żydowskiej, walcząc z asymilacyą żywiołową, z drugiej szerzą wpływy rosyjskie, bo sami są w bardzo znacznej mierze zrusyfikowani kulturalnie.

Antypolskie stanowisko litwactwa i nacyonalizmu żydowskiego wszelkich odcieni — od syonistycznego do bundowskiego, z jednej strony pogłębiło przepaść, dzielącą ludność kraju dwóch wyznań, z drugiej dało w ręce antysemitów mnóstwo argumentów, działających już nietylko na mieszczaństwo chrześcijańskie, konkurujące z kupcami żydowskimi, ale i na szerszy ogół.

Wkońcu artykuł „Robotnika“ tak określa stanowisko P. P. S. i zadania polskiej klasy robotniczej wobec ruchu antysemickiego w zaborze rosyjskim:

Jako przednia straż rewolucyjna polskiego ludu pracującego musimy dążyć do usunięcia tych przyczyn zasadniczych, podstawowych, które właściwie wywołały możliwość powstania i szerzenia się haseł bojkotowych.

A więc mamy obowiązek przeciwstawienia hasłom bojkotowym haseł walki bezwzględnej z caratem, walki prowadzonej solidarnie przez wszystkich uciśnionych bez różnicy pochodzenia i wyznania. Bojkot odwraca uwagę ogółu od zadań rewolucyjnych, od przygotowywania się do rozprawy z najazdem, my na nie kładźmy nacisk największy, powołując do nich wszystkich. Im więcej będzie żydów, którzy w tym kierunku pójdą ręka w rękę z nami, tem łatwiej zaszachujemy reakcję rodzimą. Ale walcząc z tą ostatnią, jednocześnie nie możemy tolerować i reakcyi żydowskiej, litwackiego, antypolskiego nacyonalizmu żydowskiego, we wszelkich jego postaciach. Z nim walczmy pod hasłem zjednoczenia sił ludności pracującej bez różnicy wyznania, na gruncie wspólnych dążeń politycznych w interesie całego kraju.

Przegląd społeczny.

W Stebniku grupa związku robotników chemicznych w Stebniku odbyła roczne walne zgromadzenie dnia 22 marca 1913 roku, na którem skarbnik zdał sprawozdanie. Przychody w roku 1912 wynosiły 751 K 10 h, rozchody 463 K 48 h, resztę 287 K 62 h odesłano do centrali. Do wydziału weszli: przewodniczący Jakim Łobówka, kasyer Jan Warywoda, sekretarz Wasyl Barański, do komisyi kontrolującej Józef Metil i Stefan Krwawicz.

Powszechne Stow. spożywcze we Lwowie odbyło niedawno swe doroczne walne zgromadzenie, a rozwój jego wykazuje, że powoli, ale statecznie postępuje myśl i akcya spółdzielcza. Cały długi szereg spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych zakończył suchotniczy żywot, a Powszechne Stow, oparte na rzeczywistych zasadach kooperacyi, trwa i rozwija się. Powstałe w 1910 r., otworzyło dwa sklepy, obecnie ma ich trzy, a czynią się przygotowania do założenia czwartego. W pierwszem swem sprawozdaniu wykazało ilość 210 członków, 2204 K kapitału udziałowego i 33 000 K przeciętnego obrotu rocznie, obecnie ma członków 656, udziały wynoszą 7055 K. a ogólna suma sprzedanych towarów wzrosła do kwoty 119 240 koron. W stosunku do r. 1911 udziały wzrosły o 19 4%, sprzedaż towarów o 19 4%, koszta administracyi zaś mimo prowadzenia trzeciego miejsca sprzedaży zmniejszają się procentowo. W r. 1911 wynosiły te koszta 4860 K, t. j. 6 85% ogólnej sumy sprzedaży w 1912 r. 5994 K, tj. tylko 5 03% tej sumy. Mimo przesilenia trzeci rok istnienia Stowarzyszenia przyniósł nagół pomyślne rezultaty. W ciągu roku walczyć musiało Stowarzyszenie z

pewnymi dostawcami, którzy ze względu na obniżenie cen sprzedaży ich produktów w sklepach Stowarzyszenia, żądali podwyższenia tych cen, a gdy Stowarzyszenie temu się stanowczo oparło, odmówili dostarczania swego towaru. Przykrą również było koniecznością trzykrotna zmiana personalu.

Wszystkie te jednak okoliczności wpłynęły z jednej strony na silniejsze zrzeszenie się konsumentów, z drugiej na przysporzenie sobie na przyszłość doświadczenia, jak postępować należy. Obecnie rozwój Stowarzyszenia jest na jak najlepszej drodze, a miernikiem tego są cyfry bilansu, jak również odczytane na walnem zgromadzeniu sprawozdanie lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które powiada, że gospodarka Stowarzyszenia przedstawia się dodatnio i posiada wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. Jedną zaś z zalet tej gospodarki upatruje to sprawozdanie w tem, że Powszechne Stowarzyszenie spożywcze niezłomnie stoi przy zasadzie sprzedaży gotówkowej i odzwyczaja członków swoich od tyle zgubnego, a tak bardzo rozpowszechnionego u nas kupowania artykułów spożywczych na kredyt.

Nad sprawozdaniem zarządu wywiązała się na walnem zgromadzeniu obszerna, chwilami gorąca dyskusya, w czasie której nie brakło głosów rzeczowej krytyki.

Na wniosek komisyi rewizyjnej uchwaliło walne zgromadzenie tak zarządowi, jak i radzie nadzorczej absolutoryum, a na wniosek kilku członków zgromadzenia uchwalono podziękowanie zarządowi i radzie nadzorczej za bezinteresowne sprawowanie funkcyi.

Dalej uchwalono wypłacić członkom 2% od zakupionych towarów i 4% od kapitału udziałowego, 10% czystego zysku przeznaczono na fundusz rezerwowy, a 5% na fundusz oświatowy.

Na wniosek rady nadzorczej, referowany przez dra Lesera, uchwalono zmienić paragraf 12 statutu w myśl wskazówek władz podatkowych.

Następnie zawiadomił prezes rady nadzorczej p. Milewski, że tak zarząd, jak i rada nadzorcza uchwaliła złożyć mandaty, by dać możność zgromadzeniu wprowadzenia nowych sił, któreby w dalszej pracy nad rozwojem stowarzyszenia pomagały.

Rezultat przeprowadzonych wyborów był następujący: Do rady nadzorczej weszli: Barys Jan, Chrystowski Michał, Ekiert Zygmunt, Henz Edmund, Lampika Semen, Laskownicki Bronisław, dr Leser Zygmunt, Milewski Edward, dr Popielski Leon, Tomicka Jadwiga, Tomicki Józef i Vinohradnik Jan; a jako zastępcy: Hendl Leon, Konarski Tomasz, Obirek Julian, Szczyrek Jan i Żuk Piotr.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: Karasiński Tadeusz, Ługowski Michał, Machalski Józef, Manasterski Antoni, Menclewski Wacław i Parandowski Włodzimierz.

Po dokonanym wyborze odbyło się posiedzenie rady nadzorczej, na którem uchwalono zaproponować walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia następujący zarząd: Bamburowicz Maryan, Blicharski Stanisław, Harwaczyński Ignacy, Jakubecki Leon, Trawka Maryan i Zamuliński Maryan; jako zastępcy weszli: Harwaczyńska Stefania, Sobolewski Henryk, Romaniszyn Antoni i Wygnaniec Stefan — co też zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wspólne posiedzenie zarządu Związku i Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p.

* **Baczność kolejarze grupy podgórskiej!** Ponieważ zwołane dnia 10 lutego b. r. walne zgromadzenie grupy podgórskiej i powzięte na niem uchwały sekretaryat ze względów formalnych i zasadniczych unieważnił, a zgromadzenie dnia 8 b. m. odbyte z powodu braku czasu nie mogło powziąć decydujących uchwał, przeto sekretaryat zarządza ponowne tym razem już ostateczne walne zgromadzenie członków grupy na dzień 28 b. m., w piątek, o godz. 6½ wieczorem w Domu Robotniczym w Podgórzu (pl. Serkowskiego).

Ponieważ na zgromadzeniu tem zapadną już stanowcze uchwały, przeto uprasza się członków wolnych od służby, by zechcieli wszyscy przybyć na to zgromadzenie.

W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie o godz. 7½ wieczorem bez względu na komplet.

Za sekretaryat:
Kazimierz Kaczanowski.

L. 311/13.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie §§. 29 i 30 statutu zwołuje Zarząd Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

delegatów członków i reprezentantów pracodawców Pow. Kasy dla chorych w Stanisławowie

na dzień 30 marca 1913 o godz. 2½ popołudniu do sali kasyna miejskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z zamknięcia rachunków za rok 1912;
3. Sprawozdanie Wydziału nadzorczego i udzielenie Zarządowi absolutoryum;
4. Wybór Wydziału nadzorczego;
5. Wybór Sądu polubownego;
6. Wnioski.

Do ważności obrad i uchwał Walnego Zgromadzenia wymagana jest po myśli §. 30 statutu obecność 30 delegatów i reprezentantów pracodawców.

Stanisławów, dnia 4 marca 1913.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie.

Maryan Wilczyński, przewodniczący.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielnik. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible])